

Przyszłość relacji transatlantyckich

#Strategia i polityka 29 marca 2017

W czasie XXVI Międzynarodowej Konferencji Bezpieczeństwa, która odbyła się w Krakowie 27 marca, uczestnicy debaty rozmawiali o stanie bezpieczeństwa w Europie środkowo-zachodniej, głównie w kontekście zmian w polityce zagranicznej USA.



Krakowska konferencja była próbą odpowiedzi na pytanie, jak poczynania nowego prezydenta USA Donalda Trumpa wpłyną na współpracę transatlantycką, przyszłość NATO oraz globalny układ sił / Zdjęcie: Jakub Link-Lenczowski

Dyskusja, zorganizowana przy wsparciu Kwatery Głównej NATO oraz Fundacji Konrada Adenauera, była próbą podsumowania pierwszych miesięcy działalności administracji Donalda Trumpa z perspektywy kluczowych dla Polski aspektów polityki międzynarodowej. Problemów, które mogą zmniejszyć poziom bezpieczeństwa, jest bardzo dużo: od niejasnej, przyszłej roli Rosji w globalnej strukturze bezpieczeństwa i kwestii kryzysu ukraińskiego, przez terroryzm oraz niestabilną sytuację wokół Syrii, po słabnięcie organizacji międzynarodowych.

Próby przybliżenia priorytetów politycznych prezydenta USA podjął się Robert Nurick, reprezentujący Atlantic Council. Zdaniem amerykańskiego analityka bardzo trudno jest przewidzieć, w jaki sposób będzie wdrażany program administracji Donalda Trumpa. Prezydent oraz jego gabinet działają w sposób nieuporządkowany, co powoduje tarcia również pośród przedstawicieli Partii Republikańskiej, czyli zaplecza politycznego obecnej władzy. Sytuacji nie ułatwia maniera 45. prezydenta USA, polegająca na komunikowaniu swoich decyzji za pośrednictwem lapidarnych komunikatów na Tweeterze.

Nurick powiedział, że amerykańska administracja musi się zmierzyć z trzema największymi wyzwaniami w dziedzinie bezpieczeństwa: stworzyć zręby spójnej polityki wobec Rosji, określić zasady rozwoju i ewolucji arsenału nuklearnego oraz jasno zdefiniować zasady współpracy z sojusznikami. Odrębną kwestią wydaje się być

skala zaangażowania USA w konflikt na Ukrainie. Amerykanin nie przewiduje jednak diametralnej zmiany dotyczącej polityki sankcji wobec Federacji Rosyjskiej. Uważa, że istnieje zbyt silna opozycja w Kongresie USA, w tym w samej Partii Republikańskiej, aby mogło dojść do radykalnej liberalizacji w tej dziedzinie.

Europejski punkt widzenia przedstawili Marco Overhaus z Instytutu Polityki Międzynarodowej SWP, Roman Kuźniar z Uniwersytetu Warszawskiego oraz Dominique David, Doradca Dyrektora Instytutu Spraw Międzynarodowych IFRI. Z punktu widzenia państw Starego Kontynentu jednym z największych wyzwań może okazać się wypełnienie luki, jaką pozostawi alokacja środków w budżecie USA z tzw. *bezpieczeństwa miękkiego* (czyli min. wspierania NATO) na programy zbrojeniowe. Dlatego też bardzo istotna będzie dyscyplina przeznaczania przez państwa członkowskie przynajmniej 2% PKB na obronność.

Europejskie państwa sojusznicze być może będą zmuszone do przyjęcia większych obciążeń, choćby realizując zobowiązania Sojuszu zaangażowanego w operacje na Bliskim Wschodzie. Istnieje też konieczność zbudowania europejskiego systemu bezpieczeństwa, opartego na potencjale koalicji najpoważniejszych graczy: Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii. To ta trójka, pomimo Brexitu – przy wsparciu Włoch, Hiszpanii, Polski oraz Holandii – powinna stanowić *twardy kręgosłup* przyszłego europejskiego bezpieczeństwa, gdyż żadne z państw nie ma możliwości zapewnienia go samodzielnie.

Z polskiej perspektywy NATO jeszcze przez wiele lat będzie stanowiło kluczowy filar bezpieczeństwa. Dlatego też zmiana polityki USA odcisnie się piętnem na europejskim i rodzimym bezpieczeństwie. Zdaniem Romana Kuźniara, Donald Trump to w najlepszym razie prezydent anglosaski, nie zainteresowany wsparciem polityki europejskiej jako takiej. Amerykański prezydent ma mieć rynkowe podejście do polityki zagranicznej, co wydatnie osłabi siłę artykułu 5. Traktatu Waszyngtońskiego, czyli jednego z filarów, na którym Polska opiera swoją doktrynę obronną. Szczęśliwie dla Europy przedstawiciele prezydenckiej administracji mają jednak silne inklinacje transatlantyckie, co nieco tonuje wydźwięk nowej polityki USA.